Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Naczelny redaktor 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 15 września 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 254

Wniosek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce

o ekstradycję ERICHA KOCHA

b. gauleitera Prus Wschodnich

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce złożyła okupacyjnym władzom brytyjskim w Niemczech wniosek o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego Ericha Kocha, b. gauleitera Prus Wschodnich i b. nadprezydenta okręgu Białystok i okręgu Ciechanów.

Materiały uzasadniające wniosek zawierają dowody, iż Koch odpowiedzialny jest za zbrodnie wojenne, dokonywane przez okupanta na obszarach podległych mu prowincji. Między innymi dowodami główna komisja złożyła fotokopie kilkunastu plakatów podających do wiadomości, że spalono 19 wsi i rozstrzelano ich mieszkańców.

Milionowe oszustwa deputowanego gaullistowskiego

ŚLEDZTWO wykazało, że deputowany gaullistowski de Recy, zamieszany w aferę kradzieży obligacji państwowych na sumę 100 milionów franków dokonał również oszustwa na sumę 6 milionów franków przy spekulacji oponami samochodowymi. De Recy posługiwał się przy tym podobno listem ze sfałszowanym podpisem ministra Ramadier.

Na marienszłackim rynku



Jednym z najpiękniejszych zakątków nowej Warszawy — powstającej wśród stuku młotów i kielni z ruin i zgliszcz — jest Rynek Mariensztacki przy trasie W — Z. Na zdjęciu fontanna na rynku. Foto — WAF

Milionowy litr octu wyprodukowała gdańska fabryka

W GDAŃSKIEJ fabryce octu i musztardy, należącej do Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem" wyprodukowano milionowy litr octu. Podkreślić należy, że w roku ubiegłym ten sam moment w produkcji osiągnięto dopiero w końcu listopada.

Kara śmierci dla księży — konfidentów Gestapo

W procesie łódzkim ks. Gradolewskiego i ks. Hoszyckiego, którym udowodniono współpracę z gestapo w okresie okupacji, przemawiał prokurator Kulesza. Zażądał on dla oskarżonych kary śmierci.

Sąd wydał wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich na zawsze.

Promocje oficerów

SZKOŁA OFICERSKA obchodziła uroczystość promocji podchorążych. Uroczystość zgromadziła na udekorowanym placu placu ćwiczeń licznych reprezentantów władz wojskowych i cywilnych z wiceministrem obrony narodowej gen. Popławskim na czele. Świadkami mianowania synów robotników i chłopów na oficerów odrodzonego Wojska Polskiego byli również przodownicy pracy fabryk i wsi.

W Łodzi powstanie Akademia Lekarska

W ŁODZI utworzona zostanie wzorem Gdańska i Bytomia, Akademia Lekarska, podlegająca bezpośrednio Ministerstwu Zdrowia. W związku z tym Uniwersytet Łódzki przekaże tworzącej się Akademii trzy wydziały a mianowicie: Lekarski, Stomatologiczny i Farmaceutyczny. (k).

Zakończenie anglo-amerykańsko-kanadyjskiej konferencji finansowej

Uzgodniono tylko „pewne natychmiastowe posunięcia"

Echa porozumienia waszyngtońskiego w prasie brytyjskiej

OGŁOSZONY w Waszyngtonie komunikat oświadcza, że ministrowie finansów USA, W. Brytanii i Kanady osiągnęli „porozumienie w sprawie środków jakie należy podjąć, aby zaradzić brakowi dolarów w W. Brytanii". Jak wynika jednak z dalszego ciągu komunikatu porozumienie to dotyczy jedynie „pewnych natychmiastowych posunięć".

Ministrowie stwierdzają natomiast, że „szereg zagadnień wymaga bliższego zbadania" i że zagadnienia te „będą przedmiotem stałych studiów i konsultacji ze strony trzech rządów" Komunikat wylicza w 10 punktach program opanowania kryzysu dolarowego W. Brytanii. Program ten obejmuje sprawy inwestycji zamorskich, wymiany i magazynowania towarów, spraw celnotaryfowych, liberalizacji handlu w obrębie krajów marshallowskich, bilansów szterlingowych, nafty, żeglugi itp.

„Daily Worker" w artykule wstępnym pisze m. in.: Porozumienie waszyngtońskie oznacza zwycięstwo kapitału amerykańskiego, zdradę brytyjskich interesów narodowych, sprzedawanie po kawałku Anglii i imperium lichwiarzom amerykańskim. Dla narodów kolonialnych oznacza to jedynie zamianę jednego wyzyskiwacza drugim. Wyzyskiwacze amerykańscy zastąpią brytyjskich, podczas gdy rząd Partii Pracy będzie dostarczał wojsk dla poskramiania buntów narodów kolonialnych przeciwko obydwom. Warunki inwestycji amerykańskich przewidują rozległe przywileje dla inwestorów, wymienialność zysków na dolary i porzucenie planów nacjonalizacji. Dla klasy robotniczej oznacza to zaciśnięcie pięści kapitalizmu. Do słowa przyjdą pracodawcy amerykańscy o nieprzejednanie wrogim nastawieniu wobec związków zawodowych. Decyzja waszyngtońska nie stanowi dla Anglii rozwiązania problemu. Powiększy ona jedynie zależność od Ameryki. Jedyna droga wyjścia jest unieważnienie paktu atlantyckiego i handel ze Związkiem Radzieckim, Europą wschodnią i Chinami.

Brytyjska prasa kapitalistyczna usiłuje przeważnie złagodzić wrażenie sprawione świadomością kapitulacji rządu brytyjskiego wobec USA. Jednakże „Daily Express' ukazujący się w ponad 4 milionach egzemplarzy oświadcza wprost, że rząd Partii Pracy sprzedał imperium brytyjskie Ameryce. Strefa szterlingowa — pisze dziennik — zamieniona zostanie na strefę dolarową. Za porozumienie waszyngtońskie zapłacimy udzieleniem Ameryce prawa kontroli nad produkcją miedzi i nafty w tej strefie.

„Times" i „Times Financial" pocieszają się tym, że „dzięki porozumieniu w Waszyngtonie" otwarty konflikt ekonomiczny nie grozi już rozłamem brytyjsko-amerykańskiemu aliansowi politycznemu. Obydwa te pisma wyrażają jednak zaniepokojenie z powodu warunków porozumienia.

„Manchester Guardian" sugeruje, że w Waszyngtonie zawarto nadto tajne porozumienie, na podstawie którego Ameryka przewiduje w przyszłości „bardziej efektywne" środki w stosunku do Anglii w zamian za „zmianę polityki wewnętrznej" rządu brytyjskiego. Dziennik sądzi, że Waszyngton nie zmienił swego przekonania, iż dewaluacja funta jest konieczna oraz ostrzega przed „zbytnim optymizmem".

Ważna akcja ZSChł

W OKRESIE od 18 września do 6 listopada br. odbędą się w całym kraju wybory do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli. Kampanią wyborczą kierować będzie Związek Samopomocy Chłopskiej w ścisłej współpracy z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Krajowy Zjazd Botaników

XXII KRAJOWY zjazd Polskiego Towarzystwa Botanicznego odbyły w Łodzi zgromadził licznych botaników polskich, których powitał prezes zarządu głównego PTB prof. Hryniewicki (Warszawa), po czym prezes oddziału łódzkiego PTB — prof. dr Skupieński odczytał liczne depesze gratulacyjne nadesłane na zjazd z całego kraju.

W pierwszym dniu obrad uczestnicy wysłuchali referatów prof. Szafera (Kraków) i innych, w drugim zjazd omówił zagadnienia ściśle naukowe, poświęcone sprawom gospodarczym i społecznym, w trzecim zaś — uczeni spędzili w Tomaszowie, gdzie zwiedzili Niebieskie Źródła oraz w Spale. (k).

Posiedzenie 4 komendantów Berlina

W GMACHU Sojuszniczej Rady Kontroli odbyło się posiedzenie 4 komendantów Berlina.

Na posiedzeniu tym przyjęto propozycję komendanta radzieckiego w sprawie udziału przedstawicieli organizacji niemieckich w rozwiązaniu problemów, dotyczących normalizacji życia w Berlinie. Przedstawiciele tych organizacji z sektora wschodniego i z sektorów zachodnich miasta zostali wezwani do przedyskutowania zleconych im spraw oraz przedstawienia komendantom swych poglądów.

Zamach na Ben Guriona

Jak donosi z Tel Avivu Reuter w gmachu parlamentu premier Izraela Ben Gurion został zaatakowany przez zamachowca uzbrojonego w automat. Napastnik nie zdążył wystrzelić, został bowiem natychmiast rozbrojony i aresztowany. Okazało się, że jest to 35-letni Avraham Tzarfati. Został on rozpoznany przez pewnego b. członka organizacji terrorystycznej Irgun Zwei Leumi.

Uchwały K.E.R.M.

Kredyty na zakup krów
Obniżka cen drewna opałowego

Nową, poważną pomoc dla robotników rolnych i najbiedniejszych chłopów, którzy nie posiadają krów — stanowi ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który przyznał dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla rolników państwowch gospodarstw rolnych i drobnych rolników.

Uchwała przewiduje, że kredyt ten, zależnie od możliwości zakupu bydła — wyniesie do 1 miliarda zł. Z kredytu tego przyznawane będą pożyczki na okres 5 lat z ulgowym oprocentowaniem, płatne w ratach rocznych, przy czym należność za pierwszą ratę będzie spłacana po upływie roku od daty przyznania kredytu.

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów, Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacyjnej.

Ponadto Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę w sprawie obniżki cen drewna opałowego iglastego na terenie szeregu nadleśnictw okręgu śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

Plan podziału Jerozolimy

Palestyńska komisja koncyliacyjna z ramienia ONZ ogłosiła plan międzynarodowego zarządu Jerozolimy. W myśl tego planu Jerozolima ma być podzielona na dwie strefy zdemilitaryzowane — żydowską i arabską — z szerokim zakresem autonomii. W Jerozolimie urzędowałby komisarz ONZ. Byłby tam również czynny dwustrefowy parlament żydowsko-arabski. Plan ten zostanie przedstawiony na generalnym zgromadzeniu ONZ.

Obrońca hitlerowskiej tezy wojny totalnej „prezydentem" Trizonii

Na posiedzeniu tzw. parlamentu w Bonn wybrany został prezydent marionetkowej republiki związkowej, obejmującej obszar 3 stref zachodnich. Został nim prof. Theodor Heuss, przewodniczący FDP („Wolnej Partii Demokratycznej").

Najważniejszym przeciwnikiem Heussa był przewodniczący niemieckiej partii socjal-demokratycznej Kurt Schumacher. Wybór Heussa nastąpił w wyniku dwukrotnie przeprowadzonego głosowania. Wstrzymało się od głosowania 37 posłów, w tej liczbie posłowie komunistyczni.

* * *

„Prezydent" Trizonii urodził się w roku 1884. Był on przed wojną posłem do Reichstagu i **w roku 1933 głosował za pełnomocnictwami dla Hitlera. Należał do współpracowników organu Goebbelsa „Das Reich". Na uwagę zasługuje jego artykuł zamieszczony na łamach czasopisma „Die Hilfe" w dniu 10 października 1939 r. po wybuchu rozpętanej przez Hitlera wojny. Artykuł ten noszący tytuł „Der Totale Krieg" zawierał obronę hitlerowskiej tezy wojny totalnej i kończył się apelem do narodu niemieckiego, by okazał pełne poparcie hitlerowskim siłom zbrojnym. Theodor Heuss ogłosił również w owym czasie artykuł na temat agresji niemieckiej przeciwko Polsce. Powitał on zwycięstwo hitlerowskie nad Polską i oświadczył, że armia niemiecka wytworzyła nowy „niezmienny" stan rzeczy.**

Zwolennik agresji niemieckiej, który popierał hitlerowską wojnę napastniczą stał się obecnie dzięki poparciu amerykańskiemu prezydentem Trizonii.

Targi Olsztyńskie do 18 bm.

DYREKCJA II Targów Olsztyńskich zawiadamia, że z uwagi na niesłabnące powodzenie, jakim się cieszy tegoroczna impreza, czas jej trwania został przedłużony do 18 bm. włącznie.

Dotychczas Targi zwiedziło ponad 50.000 osób z terenu całego kraju.

Profanacja masowych grobów w Dachau

DZIENNIKI donoszą, że pewien przedsiębiorca z Monachium prowadzi w Dachau roboty, polegające na rozkopaniu grobów masowych i wydobyciu z nich gliny, potrzebnej dla przemysłu ceramicznego. W trakcie tych robót wygrzebane zostały i rozsypane szczątki pomordowanych w Dachau więźniów. Jak wiadomo Dachau znajduje się w strefie amerykańskiej Niemiec.

Przekazanie ksiąg metrykalnych urzędom stanu cywilnego

Minister Administracji Publicznej wydał zarządzenie, na którego mocy osoby duchowne, w których posiadaniu znajdują się księgi stanu cywilnego (metrykalne) za lata 1890-1945, istniejące z jakiejkolwiek bądź przyczyny tylko w jednym egzemplarzu, powinny przekazać te księgi właściwym urzędom stanu cywilnego w terminie do dnia 30 września 1949 r.

Na wniosek osoby duchownej urzędnik stanu cywilnego umożliwi jej sporządzenie w lokalu urzędu stanu cywilnego odpisu przekazanych ksiąg.

Na drodze prowokacji i zdrady narodowej

Akt oskarżenia przeciw Laszlo Rajkowi

Jak donosiliśmy 26 bm. rozpocznie się w Budapeszcie proces przeciw Laszlo Rajkowi i 7 jego wspólnikom. Ogłoszony akt oskarżenia stwierdza m. in.

KONFIDENT I PROWOKATOR

Rajk Laszlo urodzony w 1909 r. został w roku 1931 aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra, kapitana policji Bokora Lajosza. Od tego czasu Rajk, jako student uniwersytetu, stał się konfidentem policji i prowokatorem: w roku 1932 i 1933 a następnie 1935 wydał policji szereg swoich towarzyszy.

Następnie Rajk znikł na pewien czas; policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwoleńczej i by również próbował rozwinąć działalność dywersyjną w batalionie im. Rakosi'ego. Tę prowokacyjną działalność Rajka w Hiszpanii zauważono. Wszczęto przeciwko niemu dochodzenie: zakazano mu zajmowania jakichkolwiek stanowisk, a następnie wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwoleńczej w Hiszpanii, Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych: Saint Cuprien, Gurst, Vernet zawarł znajomość z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego.

W obozach tych zagnieździły się francuska i amerykańska organizacje szpiegowskie i gestapo, z którymi Rajk skomunikował się i z ich polecenia udał się do „pracy" na Węgrzech.

Rajk, po powrocie na Węgry, natychmiast zjawił się u b. szefa policji politycznej Petera Hajna, który za czasów Szalassiego został kapitanem policji i rozpoczął działalność jako konfident i prowokator policji Horthy'ego i gestapo.

PO WYZWOLENIU WĘGIER

W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji węgierskiej partii komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował, oczywiście, swą poprzednią działalność.

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emisariuszy Tito.

Przede wszystkim wykorzystali oni Laszlo Rajka, o którego pracy w policji i szpiegowskiej przeszłości — było im wiadome. Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji dyplomatom i licznym szpiegom jugosłowiańskim, którzy zwracali się do niego. Rajk przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o armii radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych.

Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Wśród nich było około 150 szpiegów, których gestapo w roku 1941, w tym samym czasie co i Rajka, wysłało z obozów francuskich do Jugosławii na robotę szpiegowską. Szpiedzy ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych, wiernych, oddanych narodowi ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy postawili sobie za zadanie nie mniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej.

PLANY TITA

W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito".

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszystowskiej armii Horthy'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował on na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską. Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego „organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej w aparacie państwowym i w armii, rząd jugosłowiański rozwinął zakrojoną na szeroką skalę działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu.

NARADY Z RANKOWICZEM

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kalebii, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj, w pociągu Tito, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza — Brankowa poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan polegający na tym, aby „niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".

Rankowicz polecił Rajkowi aby orientował się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w mieście a zwłaszcza na wsi. Jednocześnie przekazał mu dyrektywę Tito, w myśl której Rajk powinien był wziąć kurs na likwidację prawdziwych przywódców państwa węgierskiego i partii komunistycznej i potym wziąć w swe ręce kierownictwo Węgier. Rajk przyjął to polecenie i wzmógł swą działalność.

PRZYGOTOWYWANIE ZBROJNEGO ZAMACHU

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na początku października 1948 r. zorganizowano w pobliżu m. Paks tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy, opracowany osobiście przez Tito plan prowadzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzeczywistnienia tego celu w nowej sytuacji trzy zadania. Po pierwsze, zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR, po drugie, wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz po trzecie, wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a Anglo-Amerykanami. W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach... Tito genialnie rozwiązał to zagadnienie, opracowując plan stopniowego zlikwidowania proradzieckich nastrojów narodu jugosłowiańskiego".

Odnośnie Węgier Rankowicz zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławię gwałtownej kampanii przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego, oraz sprowokowania incydentów granicznych, które miały posłużyć Jugosławii, jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego.

Plan przewidywał również „fizyczną likwidację" poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś Matyasa Rakosi'ego, Michała Farkasa i Ernoe Goeroe, oraz utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Rajka.

Plany Rajka zostały jednak unicestwione przy pomocy środków, podjętych przeciwko elementom reakcyjnym i szpiegom. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

ŚWIETNY WYNIK

w robotach zbrojeniowych dzięki nowemu systemowi pracy

Na prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 4 w Gliwicach budowie instytutu metalurgii zastosowano po raz pierwszy nowy system pracy zespołowej przy robotach zbrojeniowych, polegający na zorganizowaniu brygady złożonej z 12 ludzi która wykonuje całość prac przy zbrojeniu stropu Ackermanna, tj. cięcie, gięcie, związane oraz układanie żelaznych prętów zbrojenia.

Brygada podzielona została na 4 grupy, złożone z 3 robotników, z których pierwsza pracowała przy czyszczeniu, cięciu i wyginaniu prętów, 2 i 3 przy donoszeniu i związaniu drutem, 4 zaś układała gotowe żebra i łączyła je odpowiednimi wiązaniami z pozostałymi elementami stropu.

Dzięki doskonałej organizacji pracy brygada zbrojarzy pod kierownictwem mistrza zbrojarskiego T. Wrony uzyskała wspaniałe rezultaty, wykonując w ciągu 8 godzin pracy 403 proc. normy i wyrabiając 6.678 kg żelaza zbrojeniowego o przekroju od 6—25 mm.

Wyjazd amb. Wierbłowskiego

OPUŚCIŁ Warszawę udając się do Nowego Jorku, szef delegacji polskiej na ogólne zgromadzenie ONZ ambasador Wierbłowski — sekretarz generalny MSZ.

Portier Klubu Mańkutów

TADEUSZ KRASZEWSKI

53

Gruby pan, z wyglądu zamożny kupiec, w poniedziałek po podwieczorku poszedł na spacer do Parku Zdrojowego. Inżyniera Liczyńskiego nie spotkał. Niewiele więcej mogły powiedzieć dwie starsze damy, które czas między podwieczorkiem i kolacją spędziły w kawiarni ze znajomymi; podobnie młode małżeństwo — adwokat z Lublina z żoną, i emerytowany dyrektor banku. Następne trzy osoby mieszkały w pensjonacie dopiero od wczoraj, nie znały więc w ogóle Liczyńskiego.

Wreszcie ostatni z gości, jak się okazało właściciel cegielni spod Warszawy, w omawianym czasie udał się, podobnie jak Liczyński na spacer. W towarzystwie kilku jeszcze osób szedł w stronę wodospadu Kamieńczyka.

— Owszem! Widziałem inżyniera Liczyńskiego. Szedł samotnie szosą, kilkadziesiąt kroków przede mną.

— Czy szosa była pusta, tak że widział go pan wyraźnie? — zapytał Gulden.

— Przeciwnie! Było nawet bardzo ludno. Widziałem inżyniera niewyraźnie. Mógłbym powiedzieć, że zdawało mi się tylko, że go widzę. Ale jestem zupełnie pewny, że to był on, gdyż po pewnym czasie zszedł z szosy. Widocznie nie odpowiadał mu spacer w takim tłumie. Skręcił w małą, rzadko uczęszczaną ścieżkę i poszedł w las. W chwili kiedy skręcał, widziałem go zupełnie wyraźnie. Tak, iż mogę ręczyć, że to był on. Zniknął w lesie, ale gdy doszliśmy do ścieżki, spojrzałem w nią i widziałem go jeszcze z daleka, w głębi.

— I później już go pan nie widział?

— Nie!

— I nikt z państwa nie widział go wieczorem? Ani tutaj w pensjonacie, ani nigdzie indziej?

— Nie! — odpowiedzieli wszyscy zgodnie.

— A czy ktoś z państwa nie zwrócił uwagi na światło w oknach jego pokoju?

Nikt nie dał twierdzącej odpowiedzi.

Gulden podziękował za otrzymane informacje i pożegnał się z mieszkańcami „Jagódki".

Emerytowany dyrektor banku powiedział jeszcze na pożegnanie:

— Mam nadzieję, że nie będziemy mieli z tego powodu żadnych przykrości. Chyba milicja nie zechce włóczyć nas po różnych przesłuchaniach i śledztwach.

Gulden wyraził nadzieję, że obejdzie się bez przykrości i obiecał, że postara się ochronić ich od tego.

— Co najwyżej zgłoszę się jeszcze do tych państwa, którzy widzieli inżyniera Liczyńskiego: to jest do pani i do pana — wskazał na jasnowłosą panienkę i dyrektora cegielni — z prośbą o dodatkowe wyjaśnienia.

XI.

Gdyby Gulden miał możność obserwowania, jak spędza czas w jego mieszkaniu Żylasty, umocniłoby to niewątpliwie podejrzenia, jakie chwilami przebiegały mu przez głowę w stosunku do przyjaciela.

Zachowywał się Żylasty mało powiedzieć podejrzanie. Krążył po mieszkaniu, oglądał ściany, opukiwał je jakby szukał w nich jakiejś skrytki. Wymierzał podłogę krokami w różne strony. Zdejmował obrazy i badał tapetę pod nimi. Później wyciągnął z teki jakieś plany i zagłębił się w szczegółowym ich studiowaniu.

Pomrukiwał coś sobie przy tym i kilkakrotnie wstawał od biurka, to żeby wyjrzeć oknem na podwórze, to żeby popukać znów w ścianę na korytarzu.

Wreszcie, włożywszy płaszcz, wyszedł z mieszkania. Krążył jakiś czas po ulicach, przystawał przed różnymi domami zaglądał w ich podwórza, coś oglądał, kombinował rozważał.

Po dłuższej wędrówce skierował wreszcie kroki do restauracji, na kolację, ale nim zasiadł do jedzenia podszedł do aparatu telefonicznego.

— Poproszę z porucznikiem Jurkiem! — rzucił w słuchawkę po uzyskaniu połączenia.

Po chwili odezwał się w telefonie głos porucznika.

— Przepraszam, że was niepokoję, poruczniku — mówił Żylasty. — Chciałem się dowiedzieć, jaki był wynik wczorajszej inwigilacji samochodów. Czy nie wpadlibyście do Gospody Gdańskiej pogadać na ten temat?

Porucznik przyjął propozycję i po kwadransie siedzieli razem przy stoliku restauracyjnym.

— No i co, poruczniku? Macie pomyślne wyniki? — zagaił Żylasty.

— Diabła tam! — niezadowolonym tonem odparł porucznik. — Żadnego wozu, co do którego możnaby mieć jakieś uzasadnione podejrzenie. Kunowo za późno zaalarmowało posterunki. Widocznie bandyci porządnie dawali gazu, bo zdążyli wymknąć się z koła za nim zamknęły je patrole.

— Czy przerwaliście już rewizję aut po drogach?

— Nie jeszcze! Dziś przez cały dzień patrole były w ruchu bez przerwy. Ale nie mam wielkich nadziei na pomyślny wynik. Możemy przecież przyjąć z całą pewnością, że numery rejestracyjne były fałszywe. Tak samo obsada osobowa auta napewno uległa zmianie. Byliby szaleńcami, gdyby w pełnym komplecie, w jakim dokonali napadu, spacerowali po szosach.

— Zupełnie słuszne wnioski — przytaknął. — Ale też nie mieliśmy nadziei, że uda się milicji przyłapać uciekających bandytów ze wszystkimi znakami rozpoznawczymi. Oczywiście trzeba się liczyć z tym, że zaraz za miastem zamienili numery, że część z nich wysiadła z auta i wracała do bazy wyjściowej innymi środkami lokomocji, że wreszcie gdzieś po drodze zagarażowali maszynę i wyprowadzą ją dopiero po pewnym czasie.

— Jestem tego samego zdania — zgodził się porucznik Jurek — Toteż wydaje mi się, że jeśli obława nie dała natychmiastowego wyniku, nie można liczyć na późniejszy efekt.

— Macie jednak jakiś spis zatrzymanych wozów?

— Mam — odparł porucznik, sięgając do kieszeni — Jest ich niewiele, bo przecież Chevrolety nie należą do zbyt popularnych maszyn.

Pochylili się nad kartką, wyciągniętą przez porucznika.

— Pierwszy zanotowany w odległości osiemdziesięciu kilometrów od Kunowa o godzinie 12 min. 54, czyli w godzinę po napadzie. Wynika z tego, że właśnie około dwunastej wyjechał z Kunowa w kierunku Poznania.

List z Wybrzeża

S/s „Sołdek“ ma już własną załogę

Gdańsk, we wrześniu



Dzień 12 września 1949 r. będzie pamiętny w historii odrodzonej polskiej marynarki handlowej; bowiem w dniu tym pierwszy pełnomorski statek polskiej produkcji otrzymał pierwszą załogę. Dowódcą pierwszego rudowęglowca został kapitan ż. w. Zbigniew Rybiański absolwent Szkoły Morskiej w Tczewie. Do niedawna sprawował on funkcję pierwszego oficera na motorowcu „Jagiełło“. Jest to świetny fachowiec, doświadczony marynarz. O takich ludziach popularnie się mówi: stary wilk morski.

Załoga „Sołdka“ składa się z 24 osób i skrzętnie została dobrana na to wielkie święto floty handlowej, jakim jest zaokrętowanie własnej załogi na całkowicie własną z krwi i kości własną jednostkę pełnomorską.

Zadaniem obecnym załogi jest doglądać końcowej fazy robót, przejmować poszczególne działy statku, jak ładownie, tanki, urządzenia ładowne, kabiny itp. Rzeczą załogi, która się składa z praktyków morskich, jest doglądnąć statek z punktu widzenia jego możliwie najszerszej eksploatacji a następnie pracy na morzu. Wszelkie usterki, które się pojawić mogą, a które są możliwe nawet na najbardziej doświadczonych stoczniach, można teraz z łatwością usunąć.

Byliśmy świadkami, gdy planowanie 6-ciu rudowęglowców wydawało się donkiszoterią, porywaniem się z przysłowiową „motyką na słońce“, widzieliśmy sterty materiałów przeznaczonych na budowę pierwszego rudowęglowca, widzieliśmy jego fragmenty w warsztatach, montowanie na stępce, wbijanie przez min. Rapackiego pierwszego nita w kadłub denny, przeżywaliśmy z tysiączną rzeszą stoczniowców radosny moment, gdy lśniący od minii kadłub spłynął w morze. I nam także spadł wówczas kamień z serca, zrobiło się przedziwnie lekko wobec faktu że kadłub nie wywrócił się, nie załamał jak to lansowała złowróżbna i zawistna propaganda szeptana wrogów Polski Ludowej.

Dziś trzeba oczy ze zdumienia przecierać, że ten pierwszy okręt jest taki piękny, wspaniały, nowoczesny... chyba piękniejszego nie ma na świecie? Ta radosna duma na widok „Sołdka“ rozpiera każdego Polaka zaś stoczniowców wprawia w entuzjastyczny stan wrzenia. To ich dzieło! To oni potrafią takie okręty budować!

Z dalekich szlaków morskich przywożą nam marynarze sceptyczne pytania: „Co słychać z waszym Sołdkiem? Zagranica nie wierzy, że potrafimy budować okręty o własnych siłach i w rekordowym tempie. Przekona się o tym naocznie niebawem. Niewierny Tomasz w obcych portach na widok naszego Sołdka, gdy zobaczy jego piękną sylwetę, jego nowoczesne urządzenia, jego wygodne wnętrze budowane dla ludzi pracy, a nie dla niewolników, czy zwierząt roboczych, będzie musiał przyznać, że Sołdek — to ostatnie słowo nowoczesnej techniki okrętowej.

Za pierwszą serią rudowęglowców (już cała 6-ka ma za sobą wodowanie) wybudujemy drugą, trzecią i następne.

Coraz szybciej, sprawniej, taniej i lepiej! Zrezygnujemy z usług obcych armatorów, własnym tonażem będziemy sprowadzać potrzebną naszemu hutnictwu rudę i własnymi okrętami wywozić czarne diamenty dla zamiany ich na dewizy.



Przodownik pracy Sołdek, którego nazwiskiem ochrzczony został pierwszy polski rudowęglowiec.

Miarodajna dla nas jest opinia fachowców, którzy twierdzą, że nasz przemysł okrętowy zdał Sołdkiem egzamin celujący. Historia się powtarza. Rozpętano burzę niewiary, gdy stocznie nasze podjęły się przebudowany M/S Sobieski. Jednak gdy dzieło było skończone, nazłośliwsze oko nie mogło się doszukać fuszerek, które przy budownictwie na stoczniach zagranicznych są na porządku dziennym. „Sobieskiego“ przebudowały a „Sołdka“ zbudowały te same polskie ręce robotnicze, zawsze solidne i uczciwe w pracy. O przyszłość możemy być spokojni.

Zdołaliśmy zmobilizować i wyszkolić nowe kadry fachowców okrętowych, zamiast eksportu żywych sił narodu, jak to dawniej bywało wytworzyliśmy w kraju ekstrakt naszej prężności gospodarczej.

Stanął wielki warsztat pracy dla nowego fachowca. Taka droga prowadzi jedynie do wielkiej przyszłości. Utorowała ją demokracja ludowa, dlatego jej przede wszystkim świętem będzie pojawienie się Sołdka w morzach świata.

Zdzisław Wójtowicz

Co oświadcza Rektor Instytutu Katolickiego

„Życie Warszawy“ zamieszcza następujące oświadczenie rektora wrocławskiego Instytutu Katolickiego, ks. Józefa Wojtkiewicza:

„Jako rektor Instytutu Katolickiego we Wrocławiu stwierdzam, że Instytut nasz ma charakter czysto kościelny, przygotowuje bowiem katechetki.

Fakt, że liczba naszych słuchaczek z 47 wzrosła do 60, świadczy dobitnie, że w pracy naszej i rozwoju naszego Instytutu nie napotykamy na żadne ograniczenia i przeszkody ze strony rządu.

Jak widzicie — dodaje rektor — Instytut nasz mieści się w pięknym budynku, w olbrzymich ogrodach, które należą do kościoła i znajdują się w wyłącznej pieczy władz diecezjalnych.

Raz jeszcze z całą stanowczością stwierdzam, że ani władze samorządowe, ani państwowe nie wtrącają się do spraw naszego Instytutu i nauczanie odbywa się zgodnie z programem nakreślonym przez władze kościelne“.

List z Warszawy

Książka na ulicy

Warszawa, we wrześniu



Doświadczenie wskazuje, że dla celów upowszechnienia książki trzeba zdemokratyzować system jej sprzedaży. Książka w księgarskich witrynach nie spełnia zadania przyciągania czytelnika w stopniu zmuszającym go do kupienia. Oczywiście, czytelnik z gatunki miłośników książki nie musi być zachęcany do ich kupowania. Zawsze był rodzaj ludzi, dla których sprawa posiadania książki stanowi sprawę ważniejszą od sprawy posiadania rękawiczek. Rodzaj nie miłośników już, lecz entuzjastów — ba! fanatyków książki. Tacy potrafią wyzbyć się za cenę książki czystego kołnierzyka, lodów, całych zelówek i obiadu. Gdyby wszyscy pałali taką żądzą posiadania książek, nie istniałoby w ogóle zagadnienie kolportażu książki.

Że jednak fanatyków jest niewielu problem zdobycia kupca na książkę jest ciagle aktualny. Problem ten w porównaniu z przedwojennymi stosunkami stracił wprawdzie rumieńce, przybladł, i pomniejszył się znacznie. Nakłady o wysokościach takich, w jakich ukazują się książki w Polsce Ludowej, nie obracały się w sferze najśmielszych marzeń przedwojennych wydawców. Niemniej jednak interes upowszechnienia kultury wymaga, aby nakłady naszych książek ciagle rosły. Nie wystarcza też duża ilość bibliotek z dużą ilością książek. Wskaźnikiem kultury narodu jest w dużym stopniu ilość ludzi, którzy mają potrzebę kupowania książek na własność.

Demokratyzacja form sprzedaży książek — to wyniesienie książki na ulicę. Uliczny stragan z książkami przykuwa znacznie silniej uwagę znacznie większej ilości przechodniów, niż księgarska wystawa. Wielu przedwojennych właścicieli „koszy“ z książkami robiło poważniejsze obroty, niż niejeden ksiegarz.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego wyszła na ulicę nie tylko

(Ciąg dalszy na str 6)

Mały felieton

„Nie pchać się”

Na peronie nie było ani za tłoczno, ani za luźno. W miarę, można powiedzieć.

Obok mnie stał Jasio. Wyglądał imponująco. Szeroki w barach, potężnego wzrostu. W ręku laska. Pod pachą teczka.

Gdy w dali ukazały się reflektory pociągu, Jasio drgnął. Pochylił głowę, jak tur; odepchnął stojącą przed nim babinkę, szeroko rozstawił nogi, warknął, prychnął i groźnie podniósł laskę. Ciężko sapiąc wtoczyła się na peron lokomotywa. Za nią sznur pustych wagonów. Jasio zarżał i skoczył do przodu. Przewrócił rudego konduktora, podstawił nogę sympatycznie wyglądającej blondynce, wbił laskę w brzuch jakiegoś staruszka, zrzucił melonik panu w binoklach i w biegu wdrapał się na stopnie zwalniającego pociągu. Chwilę szarpał się z drzwiami, wreszcie je otworzył, drzwi stuknęły w głowę miłą panienkę, która zaczęła przeraźliwie piszczeć i przewróciły chudego chłopaka. Chłopak, przewracając się, złapał Jasia za połę płaszcza i ściągnął go ze stopni. Pociąg już stanął. Ludzie rozpoczęli szturm. Przy drzwiach zakotłowało się i skłębiło. Ktoś głośno płakał. Ktoś klął. Jakiś pan krzyczał, że jest wujkiem woźnego w jakimś ministerstwie i że wszystkim pokaże. Jasio widząc, że nie dopcha się do drzwi, wziął teczkę w zęby i począł wdrapywać się oknem. Tak wierzgał nogami, że zbił okulary jednemu profesorowi. Profesor strasznie zaczął krzyczeć i przybiegł strażnik kolejowy. Złapał Jasia za lewy but i począł ściągać. Jasio tymczasem chwycił za warkocz pewną pannę, która siedziała już w przedziale i ciągnął w drugą stronę. Okazało się, że ta panna miała już 50 lat i nosiła fałszywe warkocze. Biedny Jasio z warkoczem w ręku runął na peron. Podniósł się szybko, strasznie zaklął, przewinął się pod strażnikiem i skoczył ku drzwiom. A tam magiel. Zrozpaczony Jasio siadł więc na ziemi i zaczął płakać. Przez łzy krzyczał.

— Inwalidę... ciężko poszkodowanego inwalidę puśćcie... po operacji jestem... ludzie, ulitujcie się... noga w gipsie... ludzie, puśćcie inwalidę...

Ale że nikt Jasia nie chciał puścić, więc wstał, zebrał ostatek sił, nastawił groźnie laskę i uderzył po raz trzeci. Jak trąba powietrzna przeszedł przez tłum, kładąc pokotem trzy panie, wybijając oko jednemu panu i łamiąc nogę peronej dziewczynie. Ryczał przy tym strasznie:

— Nie pchać się! Dajcie przejść człowiekowi! Co za chamstwo! Nie pchać się do cholery!

Stojąc z tyłu, widziałem jak Jasio wtargnął na stopnie, zrzucił z nich dwie kobiety, wybił laską szybę i zniknął w czeluściach wagonu.

Odczekałem kilka minut i gdy zlikwidował się zator koło drzwi, wszedłem w ślad za Jasiem. Siedział koło okna. Był bez kołnierzyka, teczkę zgubił, pod okiem miał ogromnego guza. Oddychał ciężko i pot lał się z niego strumieniami. Poza tym w przedziale siedziały trzy osoby. Usiadłem wygodnie i spytałem:

— Słuchaj, Jasiu, daleko ty jedziesz?

— Eeee, do następnej stacji...

— To po jakiego diabła tak się pchałeś?

Jasio uśmiechnął się anielsko i mruknął z zakłopotaniem:

— Ano widzisz... z przyzwyczajenia...

Jur.

NASZ KORESPONDENT ZAGRANICZNY PISZE

Gospodarka kolonialna w amerykańskiej strefie okupacyjnej

Dezercje z wojsk okupacyjnych. „Czarny rynek“ zasilany nawet przez generałów

Monachium, we wrześniu



Swoiste są rządy amerykańskie w Niemczech zachodnich. Nie są one sprawowane przez Jankesów bezpośrednio. Waszyngton stać bowiem na brzęczące, a raczej szeleszczące „argumenty“ — i dlatego dzisiejsze jego rządy w Niemczech sprawowane są głównie przez reakcyjnych polityków niemieckich z osławionym sługą kapitału amerykańskiego, „chrześcijańskim demokratą“ dr Adenauerem na czele.

Nim to posługuje się dziś Amerykanie ku swemu pełnemu zadowoleniu. Że Niemcy zachodnie przekształcają się w szybkim tempie w nową kolonię amerykańską, i to kolonię eksploatowaną bezceremonialnie, dostrzega dziś już każdy rozumnie patrzący na wydarzenia Niemiec.

W tej chwili wojska amerykańskie przeprowadzają w Bawarii wielkie manewry. Czołgi amerykańskie ku przerażeniu rolników niemieckich czynią na polach straszne spustoszenia. Poszkodowanym obiecano oczywiście wypłatę odszkodowania, ale odszkodowanie to płacić mają władze niemieckie z konta reparacji wojennych.

Żołnierz amerykański nigdy nie był zbytnio zdyscyplinowany. Intratny „czarny rynek“ w Niemczech zachodnich zdemoralizował wielu żołnierzy do reszty. Dezercje z wojska amerykańskiego są na porządku dziennym. Część dezerterów przebywa w Bawarii, żyjąc z kradzieży i handlu na czarnym rynku. Większość dezerterów grasuje na obszarze okupacji angielskiej. Brytyjscy gubernatorzy wojskowi w Niemczech w raportach swoich wyraźnie mówią o aktach rabunku i gwałtu w stosunku do ludności niemieckiej, zwłaszcza w przemysłowych okręgach Westfalii i Nadrenii. Dezerterzy zaopatrzeni są nierzadko w fałszywe paszporty. Z takimi paszportami łatwo ulotnić się daleko. Stwierdzono, iż wielu dezerterów korzysta z usług samolotów holenderskich.

Jest jasne, że uciekinierzy z wojsk amerykańskich pracują ręka w rękę z niemieckim światem przestępczym, zwłaszcza z armią przemytników i handlarzy towarami reglamentowanymi. Paczka papierosów, puszka konserw i dolar otwierają zresztą dezerterowi drzwi każdego niemieckiego domu Ułatwiają Amerykonam dezercję z wojska zwłaszcza Niemki, którymi każdy żołnierz amerykański „dysponować“ może dowolnie...

Amerykańskie władze wojskowe, jak dotąd, daremnie walczą z rozluźnieniem dyscypliny w szeregach armii. Wzmocniono oddziały żandarmerii wojskowej rozbudowano instytucje tajnej policji, zaangażowano do współpracy stale rozbudowywaną policję niemiecką, w której nie brak wczorajszych gestapowców. Dezercje atoli nie ustają...

Zresztą każdy Amerykanin, obojętny czy wojskowy czy cywilny, stara się w jak najkrótszym czasie zbogacić. Czynią to generałowie, dlaczego by nie miał uprawiać „czarnego handlu“ także prosty żołnierz? Każdy handluje jak może i czym może. Niedawno temu wykryto aferę zaopatrywania „czarnego rynku“ w oliwę do smarowania maszyn, którą inni spryciarze przerabiali na oliwę do majonezów! Oczywiście setki ludzi po spożyciu takiego majonezu uległo zatruciu. A takich i podobnych afer kroniki policyjne w strefie amerykańskiej notują niemało!

„Personel amerykański w Niemczech nie jest wolny od żądzy nielegalnego handlu“ — musiał przyznać w raporcie wysłanym do Waszyngtonu sam amerykański gubernator generalny w Niemczech. I musiał przyznać, że mimo ostrych zarzadzeń „czarny rynek“ w Niemczech jest nadal zasilany przez żołnierzy i oficerów amerykańskich, że dezercje z wojsk okupacyjnych trwają i że ludność niemiecka z chęci zysku współpracuje z dezerterami i ułatwia im grasowanie w zachodnich Niemczech.

Tak to rozwiewa się nimb o Amerykanach, który otaczał ich na odległość. Legenda o „wyższości amerykańskiej“ pryska brutalnie w zetknięciu się z codzienną rzeczywistością. Nie pomoże tu nawet „plan Marshalla“, który w praktyce okazał się nazwyczajniejszym bluffem amerykańskim, obliczonym na skaptowanie naiwnych Europejczyków.

Adam Barwicz



W krzywym zwierciadle

Szwedzi projektują obecnie budowę wielkiego podmorskiego kabla elektrycznego, który biegłby aż na wyspę Gotland. W związku z tym wyłoniło się pytanie czy kabel ten nie zaszkodzi rybom. Przeprowadzono więc doświadczenie które polegało na tym, że ryby poddano działaniu silnego prądu. I tu sensacja. Poczciwe śledzie i dorsze, w ogóle nie reagują na stały, 200 amperowy prąd elektryczny!

* * *

Żywo natomiast reagują na zaburzenie w dostawie tego prądu mieszkańcy dostojnego miasta Krakowa. Nic dziwnego zresztą. Światło tam gaśnie ciągle, w najbardziej nieodpowiednich momentach. Np. w trakcie jakiegoś przyjęcia. Czy możecie sobie wyobrazić jakie straty ponosi wówczas gospodarz? Zachłanni goście, korzystając z mroku rzucają się agresywnie na zawartość półmisków i flaszek, czyniąc na stole straszliwe spustoszenie. Biedni krakowianie nie wiedzą już, co czynić. Ze swej strony możemy im jedynie poradzić, by zawsze mieli w zapasie odpowiednią ilość świec i nie zapraszali zbyt łakomych gości. A poza tym niech spróbują przekonać elektrownię że tego rodzaju „urozmaicenia“ powinny się wreszcie skończyć. Nie można denerwować ludzi.

Świat kobiecy

Nr 34 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 15. 9. 1949

Pole leżące odłogiem

Dominującą w społeczeństwie naszym wadą jest kłamstwo. Ileż, nieraz poważnych ludzi, nawet w błahych sprawach ucieka się do kłamstwa. By wykorzenić tę wadę raz na zawsze, trzeba zacząć od podstaw, tj. zmienić system wychowania. Nierzadko rodzice wobec kłamstwa dzieci załamują ręce. Prawie wszyscy za powiedzenie nieprawdy karzą surowo, czasem nawet biciem, lecz bardzo rzadko wnikają w istotę pobudek i nie starają się rozpatrzeć powodu, dla którego dziecko skłamało. Czasem dziecko skłamie dla prostego figla, lub z dobrego humoru, kiedy indziej zaś wskutek bujności fantazji, jaką w wysokim stopniu posiada każde maleństwo. Poza tym dziecko kłamie z lęku przed karą, lub biciem.

Tymczasem w stosowaniu kar w ogóle, a szczególnie za kłamstwo, trzeba bardzo subtelnie i nader umiejętnie zabierać się do wykorzeniania tej pospolitej wady. Przede wszystkim dziecko, zdradzające skłonności do kłamstwa, trzeba otoczyć nadzwyczajną opieką i wszelkimi siłami zdobyć sobie jego zaufanie. Przy wykryciu kłamstwa nie trzeba stwarzać zbyt tragicznych sytuacji, lecz przeciwnie, rozbudzać i podnosić w dziecku wiarę w siebie i w możliwości poprawy. Jedynie gdy dziecko kłamie świadomie, z chęcią ukrycia czegoś, lub złożenia na kogoś swej winy, wtedy zmuszeni jesteśmy ukarać je z całą surowością, ale i wówczas trzeba rzucić w strwożone serduszko iskierkę nadziei, że poprawa zmywa winę.

Niezawodnym sposobem wdrażania prawdomówności, jest wytworzenie wokół dziecka atmosfery prawdy. Nie wolno matce dla uspokojenia płaczącego dziecka robić obietnic, których dotrzymać nie może. Zgubnym jest dla wrażliwej duszyczki przytaczanie niewinnych kłamstw, choćby nawet w żartach. Niechaj dziecko, dla tych, których kocha, żywi bezgraniczne zaufanie, niech ma głębokie przeświadczenie, iż ci, których tak chętnie naśladuje, zawsze są prawdomówni. Jakże często rodzice sami stają się siewcami zgubnych ziarn kłamstwa, a przecież nie wolno im zapominać ani na moment, iż są rzeźbiarzami przyszłych charakterów!

Maria Boruniowa.

W obliczu „Tygodnia Zdrowia PCK"

Nieśmiertelne dzieło skromnej samarytanki

W dniach od 3 do 9 października br. obchodzony będzie w całej Polsce „Tydzień Zdrowia" Polskiego Czerwonego Krzyża. Tydzień ten — jak wiemy — poświęcony jest w szczególności kobiecie—matce i dlatego nie od rzeczy będzie, jeśli poświęcimy dziś kilka uwag, kobiecie, która życiem i działalnością swoją podłożyła podwaliny pod wielkie dzieło Czerwonego Krzyża.

Twórcą Czerwonego Krzyża co prawda był Henryk Dunant, który w r. 1863 zwołał Konferencję Genewską. Jednakże wcześniejszym od Dunanta pionierem akcji Czerwonego Krzyża, była Florentyna Nightingale, która już w 1854 r. w wojnie krymskiej, pierwsza urzeczywistniła piękną opowieść biblijną o miłosiernym samarytaninie.

Cierpiąc moralnie nad gehenną nieszczęśliwych rannych żołnierzy, Florentyna Nightingale postanowiła w miarę możności nieść im pomoc. Apel jej wzywający kobiety angielskie do samarytańskiej akcji, dał zdumiewające rezultaty, gdy już w krótkim czasie udało jej się zorganizować pierwszy oddział kobiet, które w liczbie 38 wyruszyły pod jej kierownictwem na pole walki. Czyn szlachetnej kobiety spotkał się z poparciem rządu. Ekspedycję wyposażono w środki opatrunkowe i fundusze.

Ranni żołnierze przeżywali wówczas straszne katusze, a pole bitewne było rajem w porównaniu z tym, co czekało rannego żołnierza, z chwilą gdy padał ugodzony ciosem nieprzyjaciela. Dlatego też szlachetna akcja Florentyny Nightingale wkrótce stała się b. popularna. Narodzone z dobroci serca, samarytańskie dzieło Florentyny Nightingale zaczęło rozwijać się szybko, doprowadzając do powstania organizacji międzynarodowej opartej na najszczytniejszych hasłach, organizacji Czerwonego Krzyża, niosącej wszystkim nieszczęśliwym i potrzebującym pomoc i pociechę.

Nieśmiertelne dzieło miłosiernej samarytanki trwa, choć imię jej niestety poszło w zapomnienie...

107 000 dzieci krakowskich na wczasach

Wedle ostatnich danych, do końca sierpnia br. skorzystało z letnich wczasów ok. 107 tys. dzieci robotników, pracowników umysłowych i chłopów woj. krakowskiego.

Z innych województw przebywało na koloniach, półkoloniach, obozach i w dziecińcach w woj. krakowskim ponad 63 tys. dzieci oraz 381 dzieci polskich z zagranicy. Ogółem skorzystało z letnich wczasów na terenie woj. krakowskiego ponad 170 tys. dzieci. Przebywały one na 2.575 placówkach kolonijnych.

Byłe więźniarki Ravensbrück manifestują na rzecz pokoju

Potężną manifestacją na rzecz pokoju stał się w ostatnich dniach zjazd b. więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrueck. Na zjazd przybyły liczne delegacje zagraniczne z Polski i innych krajów demokracji ludowej oraz z Francji, Belgii, Norwegii, Danii, Austrii, demokratycznej Grecji i republikańskiej Hiszpanii.

W mieście Fürstenburg odbyło się spotkanie delegacji zagranicznych z delegatkami niemieckimi, które przybyły ze wszystkich stref Niemiec. Zwracała uwagę obecność Róży Thaelmann, wdowy po zamordowanym przez hitlerowców przywódcy KPD.

Po przemówieniu powitalnym, wygłoszonym przez Gretę Kuckoff, zabrała głos delegatka polska Hetmańska, która podkreśliła konieczność zacieśnienia międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi, walczących o trwały pokój.

Z kolei uformował się olbrzymi pochód, który wyruszył na miejsce, gdzie hitlerowcy urządzili obóz. Tam, gdzie za czasów hitlerowskich znajdowały się krematoria — umieszczono kamień pamiątkowy na cześć zamordowanych kobiet. Dwie godziny trwał przemarsz delegacji przed miejscem zbiorowej kaźni, które pokryło się niezliczonymi wieńcami. Przed kamieniem pamiątkowym pochylały się sztandary delegacji, które niosły również transparenty z napisami: „Nigdy więcej wojny!" Nigdy więcej Ravensbrueck!"

Na zakończenie zjazdu ogłoszono manifest b. więźniarek Ravensbrueck, w którym kobiety niemieckie zobowiązały się do prowadzenia wytężonej walki na rzecz pokoju i demokracji — przeciwko wojennej histerii i podżegaczom wojennym.

Rośnie ilość kół gospodyń wiejskich ZSCH w województwie wrocławskim

W aktywizacji kobiet wiejskich — członkiń ZSCh. — na pierwsze miejsce wysunął się w woj. wrocławskim powiat Jelenia Góra, w którym czynne są 52 koła gospodyń wiejskich, liczące około 1.500 członkiń.

Staraniem kobiecego aktywu powiatowego zorganizowano w bieżącym roku 45 kursów szycia i kroju, racjonalnej hodowli trzody, bydła i drobiu, właściwego żywienia rodziny wiejskiej, przetwórstwa owocowego oraz kurs dla przodownic wiejskich.

Kobiety wiejskie w pow. jeleniogórskim biorą również żywy udział w życiu kulturalno-oświatowym oraz w pracach gminnych rad narodowych, komitetów rodzicielskich, Ligi Kobiet i ZSCh. Ponadto w powiecie kobiety zajmują szereg kierowniczych stanowisk. M. in. w gminie Jeżów przewodniczącą Gminnej Rady Narodowej jest p. Kokot, wybitna aktywistka ZSCh., w gminie Sobieszów funkcje sołtysa pełni p. Glasowa, która równocześnie jest prezesem miejscowego koła gospodyń. W gminie Stara Kamienica 4 kobiety zajmują stanowiska sołtysów. Największą aktywność zaś wykazują kobiety gromady Krzaczyna.

I to można mieć w domu!

Każda praktyczna pani domu (a takimi musimy dziś być wszystkie) powinna dbać o to, aby wszystko, co potrzebne w gospodarstwie, było w domu. Otóż, co miesiąc po pierwszym, powinno się kupić na najbliższy okres podstawowe i nie psujące się artykuły, jak: kawę, cukier, kaszę, mąkę, groch, mydło itp. Zaoszczędzi się tym sposobem dużo czasu, bo nie trzeba co dzień odrywać się od domowej roboty celem poczynienia zakupów.

Oprócz tego powinniśmy mieć: pieprz, bobkowe liście, majeranek, kminek, tartą bułkę, maggi, cynamon, goździki, wanilię, oliwę, olej, topione masło, sódkę oczyszczoną. Wszystko w osobnych słoiczkach lub blaszanych pudełkach, ażeby zapach nie wywietrzał.

Piwnica, o ile możności, winna być zaopatrzona w niezbędne artykuły, jak: węgiel, kartofle, włoszczyznę, kiszoną i świeżą kapustę, pomidory,

Jak ustrzec się zatrucia grzybami?

Rok rocznie zdarzają się liczne zatrucia, na skutek spożycia grzybów trujących, kończące się często śmiercią. Dzieje się tak z powodu niedostatecznej znajomości grzybów, pośród których trujące łudząco podobne są do jadalnych. Jeżeli mamy jakieś wątpliwości co do grzybów uzbieranych czy kupionych, lepiej je odrzucić, niż gotować! Na stole naszym powinny się znaleźć tylko grzyby, które znamy dobrze.

Dodać trzeba, iż grzyby zawierają wielką ilość białka, przekraczającą zawartość białka w mięsie (np. grzyb prawdziwek zawiera 36% białka), są więc wysoko odżywcze.

Sposób rozpoznawania grzybów przez włożenie do gotowania cebuli lub srebrnej łyżki (które mają pociemnieć w razie, gdyby grzyby były trujące), jest absurdem.

Gdy po spożyciu grzybów wystąpi ból żołądka i głowy oraz dreszcze, poty czy biegunka, należy bezzwłocznie wezwać lekarza. Ratunek powinien być szybki i gdy z jakichkolwiek względów lekarz zaraz nadejść nie może, należy zastosować pierwszy środek ratowniczy, jakim są wymioty, spowodowane piciem ciepłej wody z tłuszczem, lub podrażnieniem gardła przez łechtanie. Po wyczerpujących wymiotach pić należy dużą ilość słodkiego mleka, mającego właściwości neutralizowania trucizny. *(drz.).*

To co najmodniejsze...



Skromna, ale elegancka sukienka z wełny na złote dni jesieni, oraz płaszcz na pierwsze chłody... (Modele: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2).

Kącik kosmetyczny

Z notesika prababuni...

Niedyskretne kartki notesiku prababuni głoszą następujące recepty na piękność:

„Dla wybielenia cery: Wziąść 10 pomarańczy i 10 cytryn, 60 g cukru lodowatego, 25 g boraksu 4 g cebulek liliowych. Rozetrzeć wszystko w moździerzu, dolewać po trochu litr świeżego mleka i litr kwiatów winorośli. Powoli ogrzać i płynem tym obficie zmaczać twarz.

Przeciw zmarszczkom: Zmywać twarz płynem z roztartych słodkich migdałów wygotowanych w wodzie owsianej. Rozżarzyć do czerwoności łopatkę, nasypać na nią sproszkowanej mirry i dym puścić na twarz. Powtórzyć to trzy razy. Na nowo rozgrzać łopatkę i nalać białego wina, znów przyjmując parę na twarz.

A dalej czytamy:

„Na twardo ugotować 6 jaj, odrzucić żółtka i na ich miejsce dać równe ilości mirry i sproszkowanego cukru lodowatego. Zamknąć rozkrojone jajka i postawić na talerzu przed ogniem. Gdy utworzy się papka dodać 30 g świńskiego tłuszczu i nacierać tym skórę każdego rana."

Blondynka czy brunetka? Włosy, a charakter kobiety

Włosy w czasach starożytnych były symbolem potęgi i siły. Wdowy ścinały je sobie na znak głębokiej żałoby. Królowie rzymscy nosili miano „królów ufryzowanych" i zapuszczali długie włosy. Ścinano włosy tylko tym, którzy przeznaczeni byli do życia klasztornego.

Kiedy po wojnach gallijskich sprowadzono do Rzymu córki Germanów o jasno-blond włosach, ciemnowłose Rzymianki uważały złoty kolor włosów za nieosiągalny szczyt piękna.

Według legendy prababka Ewa była również blondynką. Wenus była złotowłosa. Piękna Helena miała włosy koloru dojrzałej pszenicy. Messalina kryła czarne włosy pod jasną peruką. Blondynkami były: Lukrecja Borgia, Maria Tudor, Katarzyna Medycejska, Maria Antonina, cesarzowa Eugenia i inne historyczne postacie. Jasne włosy przez długi czas były w wielkiej łasce.

Przypuszczano też, że z koloru włosów można do pewnego stopnia ustalić charakter danej osoby. Włosy czarne rzekomo miały być wyrazem temperamentu, pewności siebie, energii, żądzy posiadania, a czasem nawet... okrucieństwa. W przeciwieństwie do tego, blond włosom przypisywano niestałość, prostoduszność, skłonność do macierzyństwa. Wszystkie te „prognozy" już dawno wzięły w łeb, a dzieje ostatniej wojny świadczą niezbicie, że właśnie płowowłose Grety wyróżniały się największym okrucieństwem wobec bezbronnych więźniarek w obozach. *(drw.)*

Czy wiecie, że...

Masło przez czas dłuższy przechowywać można, zalewając je przegotowaną, ostudzoną i osoloną wodą.

Wszelkie jarzyny i włoszczyzna ugotowane w rosole, przetarte przez durszlak, dają dobrą zaprawę do zup jarzynowych.

Zatęchłe jaja, należy po rozbiciu postawić na kilka minut na świeżym powietrzu, po czym staną się zdatne do użytku.

Masło uciera się na śmietanię w ten sposób, że pokrajane w drobne kawałki wkłada się do naczynia wstawionego w drugie naczynie z gorącą wodą i prędko uciera, aż zmięknie. Następnie należy utrzeć je w chłodzie na gładką masę. (drz)

Kalendarzyk

Środa, 14 września 1949 r.
Katolicki: Podw. św. Krzyża, Bernarda, Cypriana.
Słowiański: Chronisława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Wieczorki dyskusyjne w Cechu Krawców



Cech Krawców w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich miejscowych członków Cechu, że Wieczorki Dyskusyjne Cechu odbywać się będą w lokalu Izby Rzemieśln. w Bydgoszczy ul. Gen. Stalina 10 począwszy od 20 bm. co drugi wtorek każdorazowo o godz. 20.

Obecność wszystkich członków cechu obowiązkowa.

Komenda Woj. „SP" kompletuje orkiestrę junacką

Junacy „SP", którzy mają chęć wstąpić do orkiestry „SP" i nauczyć się gry na instrumentach dętych mogą zgłaszać się w godzinach popołudniowych w Komendzie Wojew. „SP" Bydgoszcz, Kr. Jadwigi 16, u kierownika świetlicy Krawca.

Do orkiestry przyjmuje się zaawansowanych i niezaawansowanych. Nauka bezpłatna, pod kierownictwem znanego kapelmistrza Grabowskiego.

JESZCZE O WYPADKU SAMOCHODOWYM

Jak już wczoraj donosiliśmy, zdarzył się niedaleko Bydgoszczy, mianowicie w Trzeciewcu wypadek samochodowy. Jak się dzisiaj dowiadujemy, wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Trzy osoby zostały zaopatrzone na miejscu, a trzy przywiezione karetką pogotowia do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy. Pasażerowie ci doznali takich kontuzji ciała, jak skaleczenie wargi, złamanie nosa i żebra.

Sport

Klub Sportowy „SPD". W środę o g. 18 mecz, w piątek godz. 19 zebranie miesięczne.

„Fabryka środków żywnościowych"
Zarządu Miejskiego naszego miasta

Nasz Zarząd Miejski posiada w okolicach Bydgoszczy 4 majątki, tworzące jeden zespół o ogólnej powierzchni 620 ha.

Stosunkowo najlepiej zagospodarowany jest 100 ha bezmała majątek **Trzeciewiec**, posiadający zarodwą oborę, świniarnię oraz zaczątek owczarni i jest nastawiony głównie na produkcję nasion oleistych (rzepak), oraz zboża selektywnego (żyto i pszenica). Dzięki pracy administratora Ścieszyńskiego daje co roku dosyć poważne dochody. W roku ub. np. dał Zarzadowi Miejskiemu 700.000 zł dochodu.

Lecz nie wszędzie jest tak dobrze, jak w Trzeciewcu. Majątek **Zimne-Wody** przejęty od Loydu Bydgoskiego w ubiegłym roku i liczący wspólnie z Czerskiem Polskim 1000 mórg, posiada niemal 25% nieużytków. Odbudowano za milion zł obory majątkowe, ale poza tym wszystko tu jest dopiero w stadium planowania i organizacji, a któż nie wie, ile wszelkie inwestycje pochłaniają pieniędzy? Jedynie sad owocowy jest stary, od dawna już istniejący, ale i on jest mocno zaniedbany, wymaga odnowienia, pielęgnacji, ogrodzenia...

Bielice Nowe, majątek położony najbliżej miasta, siedziba dyr. zespołu Dąbrowskiego, liczy 147 ha, w tym 115 ha ziemi ornej. I tu gospodarka dopiero się właściwie zaczyna. Administrator założył zarodową świniarnię, która posiada obecnie 71 sztuk, wszystkie zakontraktowane w akcji „H", oborę, a stajnia mieści 8 koni. Część ziemi zajmuje młody sad, liczący 60 dwuletnich drzewek. Bielice Nowe posiadają jedną wielką troskę: brak wody. Potrzebna jest studnia artezyjsika.

Poza tymi liczbami, poza produkcją, opłacalnością i dochodami, poza normalną pracą tych „fabryk środków żywnościowych" jest jeszcze ich najważniejsza, najbardziej istotna część składowa: człowiek. Jakie są warunki bytu pracowników zespołu majątków Zarządu Miejskiego?

I tutaj jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia! Na pierwszy plan wysuwa się kwestia mieszkaniowa. Z całego zespołu tylko robotnicy deputatowi Trzeciewca mają służbowe mieszkania. W Bielicach Nowych i w Czersku czworaki majątkowe zajęte są przez ludzi, którzy wcale w majątkach nie pracują, podczas gdy pracownicy sezonowi, a nawet deputatowi, dochodzić muszą na pracę częstokroć z odległych miejsc za mieszkania (do Bielic Nowych aż z Bydgoszczy!) A przecież praca w majątkach zaczyna się o g. 5 rano i trwa 10 godzin! Nieliczne mieszkania służbowe robotników bielickich, choć ciasne i czekające bezskutecznie na remont, są zelektryfikowane i zradiofonizowane. W Trzeciewcu istnieje świetlica gminna, ale ani 22 robotników w Zimnych Wodach, ani 20 roboników w Bielicach Nowych nie ma żadnej świetlicy! (z)

Sprzęt sportowy i biblioteczki
za trzydniówki SP



Junacy „SP" woj. pomorskiego godnie wypełniają swe zadanie.

W współzawodnictwie szczególnie wyróżniły się powiaty Chojnice i Bydgoszcz, wykonując przedterminowo na dzień 31 lipca br. roczny plan prac trzydniowych hufców „Służba Polsce" i zobowiązując się dodatkowo do końca 1949 r. wykonać dalsze 100 proc. planu. Jednocześnie wezwały inne powiaty do szlachetnego współzawodnictwa

Jako jeden z pierwszych odpowiedział pow. Szubin, który w dniu 30 sierpnia br. wykonał swój roczny plan i złożył zobowiązanie podwojenia go do końca roku.

Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych Torunia. Inowrocławia, Chojnic, Brodnicy, Grudziądza, Chełmna, Bydgoszczy, Włocławka, które inwestują i dokonują prac melioracyjnych przy pomocy młodzieży „SP" przekazały 377 tys. zł na nagrody dla przodujących w pracy hufców tychże powiatów. Za powyższą sumę Kom. Wojewódzka PO „SP" — Bydgoszcz zakupiła sprzęt sportowy, biblioteczki, gry świetlicowe itp.

Nagrody te zostały w czasie dożynek w dniu 11 bm. wręczone poszczególnym hufcom.

Zebranie właścicieli nieruchomości

W sali Resursy Kupieckiej odbyło się kolejne miesięczne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Bydgoszczy. Po powitaniu zebranych przez prezesa Stowarzyszenia mgr Połomskiego oraz odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, referat o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego wygłosił delegat miejscowego Urzędu Skarbowego.

Zebranie zostało zakończone ożywioną dyskusją, w której właciciele nieruchomości poruszyli szereg żywo interesujących ich spraw. (z)

UWAGA INWALIDZI I WDOWY

Zarząd Koła Zw. Inwalidów Wojennych RP. apeluje po raz ostatni o oddanie wypożyczonych w ub. roku szkolnym książek szkolnych, inaczej ściągnięcie ich nastąpi drogą przymusową.

CZWÓRMECZ PŁYWACKI W INOWROCŁAWIU

INOWROCŁAW (a) Na basenie zdrojowym w Inowrocławiu odbył się czwórmecz pływacki pomiędzy „Kolejarzem" (Toruń), „Kolejarzem" (Bydgoszcz), „Gwardia" (Bydgoszcz) i MKS (Inowrocław). W punktacji ogólnej zwyciężył „Kolejarz" (Bydgoszcz) 161 pkt. przed „Kolejarzem" (Toruń) 129 pkt., 3 MKS Inowrocław 104 pkt., 4 „Gwardia" Bydgoszcz) 51 pkt.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — godz. 20: „Romans z wodewilu". — Zniżki dla zakładów pracy w sekretariacie teatru.

KINA — POMORZANIN: Potępieńcy. POLONIA: nieczynny WOLNOŚĆ: Dziewczęta z baletu ORZEŁ: Gdzieś w Europie GRYF: 15-letni kapitan i Ludzie, którzy przejrzeli. BAŁTYK: Kopciuszek. BAGATELA: Gdzieś w Europie.

Początek seansów: Pomorzanin 16, 18, 20.30. Wolność: 16, 18.30, 21.00. Orzeł: 16, 18, 20.30. Gryf: 16.30, 18.30, 21. Bagatela: 20.00 Bałtyk: 14, 16, 18, 20.

MUZEUM MIEJSKIE w dn powszednie — 9—16, w niedziele i święta — 11—14 (w niedziele i święta — wstęp bezpłatny)

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI: Codziennie prócz poniedziałku od godz. 10—13 i 15—19 w Pom Domu Sztuki.

DYŻUR APTEK: „Pod Koroną", Dworcowa 48, tel. 24-66. „Staromiejska" Wełniany Rynek nr 9, tel. 22-26.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16. 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Czwartek, 15 września 1949

8.55 Program lokalny dnia. 9.00 Wiadomości miejscowe. 14.50 Pogadanka Józefa Nyki pt. „O szkole miłośników plastyki". 15.00 Przegląd prasy pomorskiej. 22.45 Utwory Cezara Francka — płyty.

Poznań - Pomorze
w pływaniu



Międzyokręgowe zawody pływackie Poznań — Pomorze odbędą się w niedzielę, 18 bm. na pływalni miejskiej w Bydgoszczy. Drużyna poznańska jest b. silna. Na starcie zobaczymy takich zawodników jak Cichoński, mistrz Polski i rekordzista w stylu klasycznym — młody Taedling w stylach dowolnych oraz cały szereg doskonałych zawodników (czek). Pomorze wystawia również swych najlepszych zawodników.

APEL POM. OKR. ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO.

Korzystajcie z pięknej pogody!

Doskonałe warunki atmosferyczne w b. miesiącu pozwalają jeszcze na zażywanie kąpieli i uprawiania sportu pływackiego. Baseny na Pomorzu stoją do dyspozycji całej młodzieży która ma okazję nauczyć się pływać i zdobywać odznakę sprawności pływackiej. Wszyscy na start! Młodzież szkolna, koła i kluby sportowe zgłaszajcie się do Pom. Okr. Zw. Pływackiego w Bydgoszczy, Sportowa 2, tel. 23-43, który udzieli wszelkiej pomocy przy organizowaniu imprez pływackich lub zwróćcie się do inspektorów K. F. w poszczególnych miastach powiatowych.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

W GRUDZIĄDZU zderzył się motocykl prowadzony przez prezesa Pom. Okr. Zw. Motocyklowego Jerzego Piotrowskiego z nadchodzącym z przeciwnej strony wozem tramwajowym. Piotrowski poniósł śmierć na miejscu, a zajmująca miejsce na tylnym siedzeniu Bożena Sielska zmarła w szpitalu.

W MŁYŃCU, pow. toruńskiego niej. Chojnicki. rymarz z Kowalewa przybył do swego teścia z 4-letnim synkiem, na którego napadł niespodziewanie chłopiec sąsiada i pobił go do krwi. Chojnicki udał się wówczas na podwórze napastnika, gdzie wywiązała się pomiędzy nimi bójka, w trakcie której cios łuską od granatu otrzymała matka napastnika. Nieszczęśliwa zmarła w szpitalu.

KULIŃSKA Katarzyna, licząca 72 lata, znajdująca się na alimentacie dożywotnim u Stanisława Zawadzkiego w Śmiłowicach koło Włocławka, udała się do ogrodu owocowego, aby zebrać z ziemi trochę jabłek. Podszedł do niej Zawadzki i nachyloną uderzył tępym narzędziem, łamiąc jej żebro.

Na fali dnia

O metodach wychowawczych
słów kilka

Więc jeszcze jeden apel. Do rodziców. Zważajcie miłe mamusie i drodzy tatusie na to, co czynią Wasze pociechy. To, że nie posiadamy już żadnego dziecka, które nie chodziłoby do szkoły, że dużo najmłodszych naszych milusińskich uczęszcza do przedszkoli, że niemal cała młodzież należy do organizacji młodzieżowych w najmniejszym stopniu nie zwalnia jeszcze rodziców od obowiązku nadzorowania i wychowywania swych dzieci, gdyż, żadna szkoła i organizacja nie potrafi należycie wychować młodego pokolenia bez ścisłego współdziałania z rodzicami.

Tymczasem do redakcji naszej zgłaszają się Czytelnicy ze skargami na dzieci swych sąsiadów. Tu zbiją szybę, tam wyrwą krzewy, ówdzie zaśmiecą podwórze, lub ulicę. A na ul. Piotrowskiego znalazł się nawet taki „spryciarz", który celuje do przejeżdżających aut kamieniami. I — co najciekawsze — gdy wyprowadzony z równowagi szofer w pogoni za uciekającym urwisem zajdzie aż na II piętro, matka „pociechy" oburzona, że ktoś śmie podejrzewać jej syna o takie niecne czyny, miast załatwić jakoś tę delikatną sprawę z trzaskiem, bez słowa odpowiedzi zamyka mu przed nosem drzwi.

Obawiamy się, że takie metody wychowawcze nie daleko zaprowadzą. Najwyżej do najbliższego posterunku MO! (z)

MIGAWKI

Lato leśnych ludzi

Jesień nie jest jesienią. W wieku atomowym jesień jest latem. Takie myśli snuć można każdą niedzielę, kiedy to tysiące ludzi wyrusza w podmiejskie laski, a autobus na trasie do lasu gdańskiego stęka z przeładowania. To jedzie do gajów falanga wycieczkowiczów.

Bydgoszcz jest otoczona lasami. Toteż istnieje tu prawdziwy typ „leśnego człowieka". Jest ciekawy typ i oryginalna osobowość. Cały tydzień tkwi w kurzu miasta. Oczekuje niedzieli. Niepogoda jest dla niego ciosem, ale gdy jest tylko jako taka pogoda — start następuje prawie ze świtem. Taki już jest bydgoski leśny człowiek, który znalazł właściwą formę odpoczynku i za to trzeba go pochwalić.

Chwalimy sport, ale jaki sport zastąpi to lato leśnych ludzi.

CZYTELNICY piszą...

Zaniedbany plac nad terenem kolejowym
prosi o uporządkowanie!

Ogrody Miejskie zrobiły niewątpliwie bardzo dużo dla uporządkowania i upiększenia naszego miasta. Gdy dawniej cała prawie uwaga Ogrodów Miejskich skupiała się na śródmieściu, ostatnio wiele uwagi poświęca się także przedmieściom, zwłaszcza do niedawno rażąco zaniedbanym dzielnicom robotniczym.

Trudno jednak zrozumieć, dlaczego nadal tak skandalicznie zaniedbany jest plac położony pomiędzy ul. Chełmińską, Śląską i Czarną Drogą, łączącą dworzec główny z dworcem małej kolejki. A przecież zadrzewiony ten plac można by łatwo przeistoczyć w ładny zieleniec i plac zabaw dla dzieci tej robotniczej dzielnicy.

Jeśli PKP zdołała uporządkować Czarną Drogę i ustawić po swojej stronie estetyczny parkan betonowy, to Zarząd Miejski znajdzie chyba fundusze na uporządkowanie niedużego placu, po którym hula dziś wiatr i przechodniom rzuca w oczy tumany kurzu i piasku „pustynnego".

Sądzimy, że od naszego Zarządu Miejskiego nie żądamy zbyt wiele, zwłaszcza że jak dotąd, potrafił pokonywać znacznie większe trudności finansowe.

Mieszkaniec ul. Chełmińskiej

ROZGRYWKI SZACHOWE KS „SPÓJNIA"

Odznaczająca się wielką żywotnością sekcja szachowa ZKS „Spójnia" — Bydgoszcz — rozegrała ub. niedzieli towarzyskie spotkanie na 10 szachownicach z ZKS „Spójnia" — Tczew, zwyciężając w wysokim stosunku 8:2. Należy nadmienić, że sekcja szachowa ZKS „Spójnia" poza spotkaniami rozgrywanymi b. często z innymi zespołami Okr. Pomorskiego, przeprowadza różnego rodzaju turnieje pomiędzy kołami sportowymi, dążąc do upowszechnienia tak pięknego sportu jakimi są niewątpliwie szachy.

z ukosa

Psie koncerty poranne

Pies jest nie tylko najwierniejszym przyjacielem człowieka, ale i najmilszym ze zwierząt domowych.

Psa lubi każdy — od najstarszego do najmłodszego, choć nie wszyscy swoje przywiązanie do psa okazują w równym stopniu. Niektórzy czynią to w formie bardzo egzaltowanej, inni spokojnie i bardziej układnie Nigdy o tym przyjacielu nie mówi się źle, aczkolwiek sama nazwa tego zwierzęcia w odniesieniu do człowieka jest epitetem niezwykle obraźliwym

Bywają jednak chwile, w których najbardziej przywiązany do psa miłośnik może „wyjść z nerw" Dzieje się to wtedy, gdy w domu jest więcej psów, nie „miłujących" się wzajemnie i uważających za właściwe wzajemne „obszczekiwanie" się przy każdej sposobności.

Jeszcze dobrze, gdy pasja wyładowywania psiej złości przypada na godziny ogólnego ruchu. Wówczas nikt nie zwraca na to uwagi. Gorzej jednak, gdy to ma miejsce w godzinach spokojnych. A tak się niestety przeważnie zdarza Wystarczy, że ktoś wypuści swego psa we wczesnych godzinach rannych na podwórze i piesek sobie ot tak rad od niechcenia zaszczeknie. Zaczyna się wówczas koncert w całym domu, bo żaden z czworonożnych przyjaciół nie chce pozostać dłużnym...

W takiej chwili żałuje się, że pogoda wrześniowa jest tak piękna. Gdyby bowiem lał deszcz, żaden pies nie miałby ochoty na spacerki i koncerty na balkonie. No, ale ostatecznie do chłodów i deszczów niedaleko. Może wówczas skończą się owe psie spory. A może by tak właściciele psów starali się unikać porannych koncertów swych „ulubieńców"! (S.)

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
281.	Józef Czyżew Włocławek — UP	200	Pracowników UPT Włocławek: St. Wiśniewskiego, E. Sierzpińskiego, Wł. Rybińskiego, L. Majewskiego, L. Jóźwiaka, Cz. Dzwonkowskiego, P. Raszkę, E. Kowalkowskiego, J. Fronczaka, J. Jakubowskiego, W. Lewandowskiego.
282.	Danuta Wyrzykowska Włocławek — UP	100	Pracowników UPT Włocławek: Zdzisława Tuszyńskiego, Ant. Lewandowskiego, Franciszka Majewskiego oraz Roczyńkiego, nacz. UP Karlino, Duszyńskiego, nacz. UPT Białogard 1, Nowaka, nacz. UPT Białogard 2.
283.	Pracownicy Państw. Nadleśnictwa Przechlewo p. Człuchów	1.500	Pracowników Państwowych Nadleśnictw Polnica, pow. Człuchów, Lipie, pow. Człuchów i Wilcza, pow Miastko.
284.	Kazimierz Pałczyński Łódź	1.000	Dominika Świrskiegao, Łódź, Lipowa 26), Jana Koseskiego (Łódź, Andrzeja Struga 51), Franciszka Kleskiego (Łódź, Pr. Reymonta 3/4.
285.	mgr T. Garstecki kier. Oddz. DOPiT Gdańsk	500	L. Mikłaszewskiego, nacz. UPT Gdynia 5, Bernarda Żołądka, kontrolera UPT Gdynia 5.
286.	Wacław Krupot Kluczbork	1.000	Bolesława Wnęka i Stanisława Gajewskiego (Kluczbork, ul. Zawadzkiego), oraz Stefana Buszaka, Wiktora Tylkowskiego, Tad. Tylkowskiego, Józefa Nawrockiego i Franciszka Krupkę z Bolesławca k/Wielunia.
287.	Mieczysław Lis nacz. RUTT — Elbląg	500	Baszkowskiego, nacz. RUTT Toruń, Cyrana, nacz. RUTT Chojnice, Aleksandra Steckiego, nacz. Okr. Skł. Mat. Telef. Elbląg Czesława Łobodę, nacz. Obw. RUTT Malbork 1 Orlikowskiego, nacz. Obw. UPT Sztum, Meggera, nacz. Obw. UPT Kwidzyń, Bol. Tarnowskiego, nacz. Obw. UPT Gdynia 1, Benedykta, nacz. Obw. UPT Tczew 1, Zygm. Bieńkowskiego, nacz. Urz. PT Malbork 2, Michała Baczyńskiego, kier. Sieci Rej. RUTT Gdynia, Udalskiego, kier. Sieci Rejon. RUTT Gdańsk, Bol. Sadowskiego, kier. Sieci Miejskiej RUTT Elbląg, Wawrzyńskiego, kier. Sieci Miejskiej RUTT Gdańsk, Leona Staszaka, kontrolera RUTT Elbląg.
289.	Roman Jastrzębski dyr. Zakł. Dosk. Rzem. Szczecin	1.000	Franciszka Wojciechowskiego, prezesa Izby Rzem. w Szczecinie, Witolda Gładysza, dziekana Wydz. Eleketrotechn. Wyższej Szk. Inż. w Szczecinie, Franc. Nijakowskiego, prez. Okr. Zw. Cech. Słupsk.
292.	Józef Grzankowski Chełmno	300	Jana Gerlaka (Chełmno, Toruńska 16), Marię Drozdowską (Chełmno, Toruńska 6).

SPORT

Polska - Rumunia 3:0

PRAGA. W dalszym ciągu odbywających się w Pradze mistrzostw siatkówki rozegrano spotkanie Polska Rumunia (kobiety), zakończone zwycięstwem Polski 3:0 (15:10, 15:9, 15:8). Z drużyny polskiej, najlepiej w tym dniu zagrała English, cała zaś drużyna grała równo i zwyciężyła zasłużenie. Rumunki w pierwszym secie grały dobrze defensywnie. Spotkanie sędziował Bieresin (ZSRR).

W innych spotkaniach mistrzostw uzyskano następujące wyniki:

Kobiety: CSR — Holandia 3:0 (15:0, 15:0, 15:1), Francja — Węgry 3:1 (15:17, 15:12, 15:2, 15:11); mężczyźni ZSRR — Rumunia 3:0 (15:4, 15:6, 6:14). W trzecim secie Rumuni prowadzili 12:8 i 14:10, nie mogąc jednak seta rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Zapowiedziany przyjazd reprezentacji państwa Izrael został odwołany z przyczyn technicznych, w związku z czym spotkanie Polska—Izrael nie odbyło się.

Reprezentacyjni kolarze przykładnie ukarani

WARSZAWA. Za niewłaściwe zachowanie się i brak dyscypliny PZ Kol ukarał zawieszeniem w prawach zawodników 6 reprezentacyjnych kolarzy polskich.

Węglenda z chorzowskiego „Ruchu" został zawieszony na 3 lata (do 31. VIII. 1952 r.) za uderzenie zawodnika duńskiego w czasie VII etapu „Tour de Pologne". Ponadto za niewzięcie udziału w międzynarodowych zawodach kolarskich, zorganizowanych dla drużyn, uczestniczących w wyścigu dookoła Polski: Napierała, Kapiak i Wójcik zawieszeni zostali na 1 rok (do 8. 9. 1950 r.), zaś Sałyga (Gwardia (W-wa) i Nowoczek (Ruch, Chorzów) tylko do końca tego roku. Łagodny wymiar kary dla tych ostatnich spowodował wzgląd na ich dotychczasową niekaralność.

Dania-Norwegia 2:0

OŁO. W stolicy Norwegii odbyło się międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Danii i Norwegii. W meczu tym zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna duńska, wygrywając spotkanie 2:0.

Z mistrzostw lekkoatletycznych ZSRR

Tytuł mistrza ZSRR w biegu na 1.500 m zdobył Estończyk Weetyusme — 3:54,8, przed młodym zawodnikiem ukraińskim Winokurowem — 3:57,4, który to wynik jest nowym rekordem Republiki Ukrainy.

W finałowym biegu mężczyzn na 200 m odbył się pojedynek, między Karakułowem i jego utalentowanym uczniem Sucharewem. Zwyciężył nieznacznie Karakułow, przy czym obaj zawodnicy uzyskali ten sam czas — 21,7.

Sztafetę 4×200 m kobiet wygrała reprezentacja Moskwy w czasie 1:42,1. W biegu sztafetowym 4×400 m zwyciężyła drużyna Ukrainy wynikiem 3:16,4, co jest nowym rekordem ZSRR.

W finałowym biegu na 1.500 m kobiet zwyciężyła Wasiliewa, osiągając czas 4:41,0.

W biegu na 10.000 m stanęło na starcie 30 zawodników. Zwyciężył Vanin — 31:20,0, czasem tym ustanawiając nowy rekord ZSRR w tej konkurencji.

W skoku wzwyż tytuł mistrza na rok bieżący uzyskał Iliasow wynikiem 1,92 metra.

LKM mistrzem I Ligi żużlowej

BYTOM. Wobec 18 tys. widzów odbył się trójmecz żużlowy o mistrzostwo I Ligi żużlowej, między: LKM (Leszno), PMK Budowlani (Rybnik) i Polonią (Bytom).

W ogólnej punktacji trójmecz wygrał LMK (Leszno), uzyskując 24 pkt. przed Polonią (Bytom) — 17 pkt. i Budowlanymi (Rybnik) — 13 pkt.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Bieg I — Olejniczak (LMK) 1:31,0. Bieg II — Smoczyk (LMK) 1:24,3. Bieg III — Polak (Polonia) — 1:42,0. Bieg IV — Olejniczak (LMK) 1:30,8. Bieg V — Paluch (Polonia) — 1:30,8. Bieg VI — Smoczyk (LMK) — 11:30,6. Bieg VII — Olejniczak (LMK) 1:27,6. Bieg VIII Smoczyk (LMK) — 1:24,5. Bieg IX Woźniak (LMK) 1:30,4.

Niecodzienny wyczyn pływacki

PRAGA. Członek praskiego klubu sportowego „Sparta" — Karol Vobr ustanowił nowy rekord czechosłowacki w pływaniu na długi dystans, przebywając w czasie 14:06 godz. trasę 115 km na Dunaju.

Książka na ulicy

(Dokończenie ze strony 3)

książka szkolna, lecz książki w ogóle. Liczne stragany wszystkich firm wydawniczych i wielu instytucji społecznych rozstawione zostały w wielu punktach miasta. Najliczniejsze stragany, kioski, domki i namioty z książkami znajdują się w Alejach Stalina. Stałe punkty sprzedaży znajdują się jednak na Rynku Mariensztackim, na Placu Wilsona, w Al. Jerozolimskich, w Al. Sikorskiego, na Placu 3 Krzyży, na Ząbkowskiej, przy Dworcu Śródmieście i w wielu innych punktach miasta.

Poza stoiskami stałymi w ramach Książkowego Kiermaszu Szkolnego PZWS uruchomiły samochody, które w charakterze lotnych punktów sprzedaży odwiedzają wszystkie, nawet najbardziej odległe dzielnice stolicy, dostarczając młodzieży niezbędnych podręczników szkolnych.

Zarówno stoiska, jak i samochody PZWS oblegają tłumy dorosłych, dzieciaków i młodzieży w różnym wieku. To zrozumiałe, że młodzież szkolna rozchwytuje wszystkie dostarczane samochodami zapasy podręczników szkolnych. Nabywanie podręczników szkolnych przez młodzież na początku roku szkolnego jest zjawiskiem normalnym, jakkolwiek takiej formy i łatwości nabycia podręczników nie notowaliśmy dotychczas. Zjawiskiem jednak godnym uwagi i zmuszającym do wyciągnięcia wniosków jest kupowanie na stoiskach książek pozaszkolnych, przez ludzi w różnym wieku. Większość stoisk zaopatrzonych jest poza podręcznikami szkolnymi w książki różnej treści. I te książki, z beletrystyką na czele, cieszą się powodzeniem, jakiego nie widzi się normalnie w księgarniach. Okładka, tytuł, format książki na stoisku ulicznym ma bez porównania większą siłę przyciągającą kupca, niż ta sama okładka, ten sam tytuł i format wystawiony na wystawie księgarskiej. Więc jak najwięcej książek na ulicę!

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 15 WRZEŚNIA

5.10 Początek audycji, streszczenie dziennika. 5.15 Muzyka z płyt. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny, muzyka z płyt. 6,30 Gimnastyka poranna. 6.40 Muzyka z płyt, program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika porannego. 7,20 Muzyka rozrywkowa z Łodzi. 8,00 Streszczenie wiadomości 8,05 Pogad. „Nasze osiągnięcia". 8,15 D. c. muzyki rozrywkowej. 8,55 Powieść „Daleko od Moskwy". 8,55 Program lokalny dnia. 9.00 Wiadomości miejscowe. 9,05 Przerwa. 10.55 Audycja dla szkół pt. „Dożynki kujawskie". 11,15 Informacje og. polskie, muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12,04 Muzyka z płyt. 12,09 Wiadomości południowe, przegląg prasy. 12,25 Audycja dla wsi. 12,50 „Melodie ludowe". 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa w wyk. zesp. J. Wasiaka. 14,00 Kronika Bułgarii. 14,15 Muzyka kameralna. 14,50 Pog. J. Nyki pt. „O szkole miłośników plastyki". 15,00 Przegląd prasy pomor. 15,05 Arie z oper P. Czajkowskiego. 15,25 Program na dzień bieżący. 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Skrzynka ogólna wk opr. T. Krzemienia. 16,00 Aud. sł.-muz. J. Swatonia. 16,20 Aud. sł.-muz. pt. „Pieśń Turkmenii". 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Muzyka radziecka. 17,45 Poradnik językowy w opr. dr W. Doroszewskiego. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19,00 II dziennik popołudniowy. 19,15 Z twórczości Verdiego. 20.00 Wszechnica Radiowa. 20,20 Koncert rozrywkowy z Czechosłowacji. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,40 Koncert kameralny. 22,00 „Na ratunek" słuchowisko J. Słotwińskiego. 22,45 Utwory Cezara Francka. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23,10 Popularny koncert symfoniczny 23.50 Program na jutro. 24,00 Zakończenie programu. Hymn.

Złóż ofiarę na odbudowę Warszawy!

HUMOR



— To pomyłka! Ci, co się przeprowadzają, mieszkają o piętro wyżej!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-11802